

Jędrzej Kitowicz, Opis obyczajów za panowania Augusta III

Zob. <http://literat.ug.edu.pl/kitowic/index.htm#>

O jasełkach

Mamy wiadomość z Ewangelii, że Chrystus, narodzony w stajni, złożony był in praesepe. Praesepe znaczy w polskiej mowie żłób. Jasła zaś zowią się zagrody pod żłobem, gdzie słomę na podściel pod konie służącą kładą; mówią się też jasia, kiedy w oborach, w których było stawa, nie masz żłobów, tylko w takie zagrody, z deszczek zrobione, kładą dla bydła słomę i sypią sieczkę. Ten, co pierwszy wymyślił jasełka, o których niżej będę pisał, rozumiał, że żłób i jasła są imiona jedną rzecz znaczące, tę samą, co słowo łacińskie praesepe, przeto lalkom swoim i fraszkom dzieciennym, którymi wyrażał Narodzenie Chrystusowe, nadał imię jasełka. Które kiedy nastąpiły do Polski, nie wiem, jak jednak pamięcią zasięgam, we wszystkich kościołach były używane; obchodzono je tak jak groby wielkopiątkowe, lubo mało co ludzie stateczni, tylko najwięcej matki, mamki i piastunki z dziećmi, studenci z dyrektorami i młodzież doroslejsza obojej płci, pospólstwo zaś drobne niemal wszystko.

Pomienione jasełka były to ruchomości małe, ustawione w jakim kącie kościoła, a czasem zajmujące cały ołtarz niżej i wyżej po bokach, tylko jedną mensę ołtarzową nie zaprzętąną sobą zostawiając dla odprawowania mszy świętej wolną.

Była to w pośrodku szopka mała na czterech słupkach, daszek słomiany mająca, wielkości na szerz, dłuż i na wyż łokciowej; pod tą szopką zrobiony był żłobek, a czasem kolebka wielkości ćwierćłokciowej, w tej lub w tym osóbką Pana Jezusa z wosku albo z papieru klejonego, albo z irchy lub płótna konopiami wypchanego uformowana, w pieluszki z jakich płatków bławatnych i płóciennych zrobione uwiniona; przy żłobku z jednej strony wół i osieł z takiejż materii jak i osóbką Pana Jezusa ulane lub utworzone, klęczące i puchaniem swoim Dziecinę Jezusa ogrzewające, z drugiej strony Maria i Józef stojący przy kolebce w postaci nachylonej, afekt natężonego kochania i podziwienia wyrażający.

W górze szopki pod dachem i nad dachem aniołkowie unoszący się na skrzydłach, jakoby śpiewający: "Gloria in excelsis Deo". Toż dopiero w niejkiej odległości jednego od drugiego pasterze padający na kolana przed narodzoną Dzieciną, ofiarujący mu dary swoje: ten masła garnuszek, ów syrek, inny baranka, inny koźlę; dalej za szopą po obu stronach pastuszkowie i wieśniacy; jedni pasący trzody owiec i bydła, inni śpiący, inni do szopy śpieszący, dźwigający na ramionach barany, kozły; między którymi osóbkami rozmaity stan ludzi i ich zabawy wyrażające: panów w karetach jadących, szlachtę i mieszczan pieszo idących, chłopów na targ wiozących drwa, zboże, siano, prowadzących woły, orzących pługami, sprzedających chleby, szynkarki różne trunki szynkujące, niewiasty robiące masło, dojące krowy, Żydów różne towary do sprzedania na rękę trzymających i tym podobne akcje ludzkie.

Gdy zaś nastąpiło święto Trzech Królów, tedy przystawiano do tych jasełek osóbkami pomienionych świętych, klęczących przed narodzonym Chrystusem, ofiarujących Mu złoto, myrrę i kadzidło, a za nimi orszaki ich dworzan i asystencji rozmaitego gatunku: Persów, Arabów, Murzynów, laufrów, masztalerzów prowadzących konie pod bogatymi siądzeniami, słońców, wielbłądów. Toż dopiero wojska rozmaitego gatunku: jezdne i piesze, murzyńskie i białych ludzi, namioty porozbijane, na koniec przez imaginacją, za związek rzeczy występującą, regimenta uszykowane polskiej gwardii, pruskie, moskiewskie, armaty,

chorągwie jezdne, usarskie, pancerne, ułańskie, kozackie, rajtarskie, węgierskie i inne rozmaite.

Na takie jasełka sadzili się jedni nad drugich, najbardziej zakonnicy. Celowali zaś innych wszystkich wielością i kształtnością kapucyni; a gdy te jasełka, rokrocznie w jednakowej postaci wystawiane, jako martwe posągi nie wzniecały w ludziach stygnącej ciekawości, przeto reformaci, bernardyni i franciszkanie dla większego powabu ludu do swoich kościołów jasełkom przydali ruchawości, między osóbki stojące mieszając chwilami ruszane, które przez szpary, w rusztowaniu na ten koniec zrobione, wytykając na widok braciszki zakonni lub inni posługacze klasztorni rozmaite figle nimi wyrabiali. Tam Żyd wytrząsał futrem pokazując go z obu stron, jakoby do sprzedania, które nadchodzący zniemacka żołnierz Żydowi porwał. Żyd futra z ręki wypuścić nie chciał. Żołnierz Żyda bił, Żyd, porzuciwszy futro, uciekał. Żołnierz wydarte futro Żydowi przedawał nadchodzącemu mieszczaninowi, a wtem Żyd skrzywdzony pokazał się niespodzianie z żołnierzami i instygatorem, biorącym pod wartę żołnierza sprzedającego futro i mieszczanina kupującego.

Gdy taka scena zniknęła, pokazała się druga, na przykład: chłopów pijanych bijących się pałkami albo szynkarka tańcząca z gachem i potem od diabła razem oboje porwani, albo śmierć z diabłem najprzód tańcząca, a potem się bijące z sobą i w bitwie znikające. To znowu musztrujący się żołnierze, trące drzewo trący i inne tym podobne akcje ludzkie do wyrażenia łatwiejsze, które to fraszki dziecinne tak się ludowi prostemu i młodzieży podobały, że kościoły napełnione bywały spektatorem, podnoszącym się na ławki i na ołtarze włączającym; a gdy ta zgraja, tłocząc się i przymykając jedna przed drugą, zbliżyła się nad metę założoną do jasełek, wypadał wtenczas spod rusztowania, na którym stały jasełka, jaki sługa kościelny z batogiem i kropiąc nim żywo bliżej nawinionych, nową czynił reprezentacją, dalszemu spektatorowi daleko śmieszniejszą od akcyj jasełkowych, kiedy uciekający w tył przed batogiem jedni przez drugich na kupy się wywracali, drudzy rzeźwo z ławek i z ołtarzów zskakując jedni na drugich padali, tłukąc sobie łby, boki, ręce i nogi albo guzy i sińce bolesne o twarde uderzenie odbierając.

Takowe reprezentacje ruchomych jasełków bywały, prawda, w godzinach od nabożeństwa wolnych, to jest między obiadem i nieszporami, ale śmiech, rozruch i tumult nigdy w kościele czasu ani miejsca znajdować nie powinien. Dla czego, gdy takowe reprezentacje coraz bardziej wzmagając się doszły do ostatniego nieprzyzwoitości stopnia, ksiązę Teodor Czartoryski, biskup poznański, zakazał ich, a tylko pozwoił wystawiać nieruchawe, związek z tajemnicą Narodzenia Pańskiego mające. Po którym zakazie jasełka, powszedniejąc coraz bardziej, w jednych kościołach zdrobniały, w drugich w cale zostały zaniechane.